CZĘŚĆ XXVI. № 56. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy z poczta a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Połroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Połroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 24 Lipca. / 5 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 23 Lipca. / 4 Sierpnia.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 15 b. m. Rzecz. R. St. *Muchanow* przeniesiony zostaje do służby wojskowej z rangą Jenerał-majora, mianowany wojennym Gubernatorem Charkowa i cywilnym Charkowskim Gubernatorem.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 17 Lipca Wojenny Gubernator Jarosławski; jen.-porucznik *Połtaracki* otrzymuje dymisyą.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 1 b. m. mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami Viceadmirałowie: Dowodzca portu Kronstadtskiego i tameczny wojenny Gubernator *Bellingshauzen* i Głównodowodzący flotą i portami morza Czarnego, wojenny Gubernator Nikołajewa i Sewastopola *Łazarew 1;* Św. Anny 1 klassy, Senatorowie, Radzcy Tajni *Nowosilcow* i *Biernikow*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowany kawalerem orderu Orła Białego, 1 Lipca Kurator okręgu naukowego Kazańskiego Radzca Tajny *Musin-Puszkin*, i zaliczony do orderu Św. Stanisława 1 klassy, Najprz. *Ottelin* Biskup Borgo (w Finlandyi).

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 6 Lipca mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy Członek Rady Oświecenia Królestwa Polskiego *Linde*.

— Xiężniczka Katarzyna *Lwow* najłaskawiej mianowana została frejliną J. C. W. Wielkiej Xiężny Heleny.

— Zostający przy Kontroli Państwa, Radzca Stanu *Naryszkin*, mianowany został sprawującym obowiązki Jenerał-Kontrolera Departamentu rachunkowości cywilnej.

— W dniu 25 Lipca odbędzie aię tu w kościele parafialnym katolickim Św. Katarzyny, żałobne nabożeństwo po J. K. W. Xięciu d'Orleans Następcy Tronu Francuzkiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Prussy. *Królewiec 23 Lipca.* Król Jmć przybył tu 20 b. m. o 10 wieczor w najlepszem zdrowiu i dziś wyjechał do Torunia.

Londyn 22 Lipca. Bill o środkach ochronienia osoby Królowej od zbrodniczych zamachów przyjęty przez izby, otrzymał sankcyą Królewską. Wczora bill P. Duncombe o złożeniu Królowej adresu z prośbą o prędsze zwołanie Parlamentu, odrzucony został 147 głosami przeciw 90.

— Odbył się w tych dniach pojedynek między dwoma członkami Parlamentu: Kapitanem Boldero i P. Berkeley. Ten ostatni wyzwał pierwszego z powodu usłyszanych od niego jakoby słów uwłaczających Krolowej, mimo to że P. Boldero bynajmniej się nieprzyznaje izby je powiedział. Po wymienieniu strzałów, przeciwnicy rozjechali się; żaden z nich nieraniony.

— Globe ogłasza wyciąg z listu lady Sale pisanego do męża z Kabulu: «Biedny jenerał Elphinstone umarł wprost z wyniszczenia i zmartwienia. Przed samą śmiercią podpisał raport z wiernym opisem tego co w jego oczach zaszło. Rząd musi już wiedzieć w tej chwili, że jenerał będąc chorym ustąpił był dowodztwo pułkownikowi Shelton, który na nieszczęście był doń wcale niezdatnym.

«Jeżeli, mówi dalej lady Sale, jest w Anglii wolność druku, mam zamiar opisać całą prawdę jak było» W tymże liście dama ta twierdzi, że Mac Naghten zabity był przez Akbar Chana dla tego że pozwolił sobie w kłótni go uderzyć.

Paryż 23 Lipca. Wczora Król przybył do Tuileries i przyjmował osobiście z Tronu adresa ubolewania, złożone mu od władz i ciała Dyplomatycznego. Królowa nie mogła, dla zbytniego rozrzewnienia znajdować się na tym obrzędzie, wśród którego i Król dawał oznaki największego smutku.

— Journal des Débats odwołuje daną przez się wiadomość, jakoby Król przy otwarciu izb zamierza ukazać im swego wnuka.

— Wczora Giełda Paryska była bardzo zburzona rozsianą wieścią, jakoby P. Guizot podał się do dymisyi i że PP. Molé i Dufaure wezwani dla złożenia nowego Gabinetu. Dziś ta wieść okazała się płonną i papiery nieco się podniosły.

— Odebrano z Algeru pomyślną wiadomość o poddaniu się całego jednego kalifatu.

— Twierdzą że na kilka dni przed katastrofą 13 Lipca podobny przypadek omal co nie spotkał Xięcia d'Orléans. Konie były się też zbiegały i xiążę już chciał wyskoczyć, lecz był wstrzymany przez adjutanta.

— Powoz z którego wyskakując zabił się xiężę był nader lekki tak iż główny stajenny, bojąc się przypadku wybierał doń co najstarsze konie. W dniu nieszczęścia konie zaprzężone miały po lat 10, Jockey co powoził był jednym z najlepszych jezdców w Paryżu. Człowiek ten stracił rozum i ustawnie powtarza: «Nie ja zabiłem xięcia.»

Ameryka. *New-York 23 Czerwca.* Były Prezydent Stanów P. van Buren temi dniami miał przypadek; wywrócił się z powozem publicznym i lekko się ranił.

Gladbach (w Prusiech) *14 Lipca.* Fabryka prochu, położona pod kastelem Strunden wyleciała na powietrze, szczęściem w chwili kiedy robotnicy wyszli z niej byli na obiad. Nikt niezginął.

— 16 Lipca pożar wybuchnął w miasteczku Lorch i zniszczył 23 domy.

Rzym 9 Lipca. Wczora rano kiedy zakrystyan Panteonu otworzył ten kościoł, ujrzał że ołtarz gdzie jest posąg N. Panny i pod którym spoczywają zwłoki Rafaela, był całkiem odarty z bogatych ofiar, które od tak dawna są na ten ołtarz przez pobożnych znoszone. Ale zbrodzień który to świętokradztwo popełnił zdjęty był snem, u stop samego ołtarza; człowiek ten został oddany w ręce sprawiedliwości.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Haga 22 Lipca. Król Jmć Wilhelm-Fryderyk hrabia Nassau odjechał dziś ztąd do Szląska.

— Król Jmć mianował Wielkorządzcą posiadłości Hollenderskich w Indyach Zachodnich P. Elias.

Paryż 23 Lipca. Xiążę de Joinuille przybył przedwczora do Tulonu zkąd deiś spodziewany jest w Neuilly — Król rozkazał na miejsac domu gdzie skonał xiążę d'Orléans, zbudować kaplicę na pamiątkę wypadku — Z rozkazu Królowej cztery kamienie z bruku drogi na której zdarzyła się katastrofa, i które noszą ślady krwi xięcia d'Orléans, wyjęto i przeniesiono do Neuilly — Wybor prezydenta izby deputowanych podług domysłów dzienników ma paść na P. de Lamartine lub P. Dupin — Jedna gazeta angielska z powodu śmierci X. d'Orléans czyni uwagę że od roku 1643, to jest od wstąpienia na Tron Ludwika XIV korona Francyi nieprzeszła wprost od Ojca do Syna; po Ludwiku XIV i Ludwiku XV panowali ich wnukowie, a wiadomo że od śmierci Ludwika XVI nikt z synów nie nastąpił po ojcu.

Londyn 22 Lipca. Przez okręt przybyły z Alexandryi odebrano tu listy z Chin. Pełnomocnik sir Henry Pottinger wrócił tu z Makao i zamierza zebrawszy wyprawę wyruszyć z nią wprost na Pekin. Twierdzą że za ten krok pełnomocnik bierze całkiem odpowiedzialność na siebie i że postanowił ostatecznie skończyć z Chińczykami attakując Pekin jednoczesnie z lądu i z morza — Rząd nakazał sporządzenie 40 omnibusów dla podróżnych którzy zechcą zwiedzić pustynię egyptską; i powozy te mają być gotowe na 1 Września i takiego składu, iżby mogły łatwo przebywać stepy piaszczyste — Podług jednej gazety jeneral-major sir Charles Napier dowodzący teraz oddziałem wojska indyjskiego, ma być mianowany Naczelnym dowodzcą armii która się zbiera w Afganistanie. *(Journ. de S. P. Psz. Poln.)*

KRYTYKA.

PIELGRZYM

Pismo perjodyczne wychodzące od Stycznia 1842 w Warszawie, pod redakcią Pani Ziemięckiej.

№ 1. 2. 3. 4. 5.

(Dokończenie.)

Z historij nie znajdujemy nic w tych 5 № chybabyśmy za to wzięli treść *opisu czasów Merowengskich* z dzieł Aug. Thierry, co jednak w tych wyjątkach jest raczej materjałem poetyckiem jak historją. Piękne są wstępne uwagi Pani Ziemięckiej i słuszne jej zdanie o sławnym Autorze Historij Zawojowania Anglij. Dzieł jego głównym niedostatkiem jest, że nie pojmuje a raczej niechce pojmować roli dziejowej kościoła; z tego względu sąd jego bywa sofistyczny jak całej dawnej szkoły, powieść nie zawsze z dostatecznym charakterem prawdy, można go złapać jak kładąc w notach wypisy z oryginalnych akt i kronik, całkiem im inną barwę daje w texcie francuzkim; ale co do malarskości samej, te opisy są arcydzieła sztuki. Nie przyznaje jednak żeby Pani Ziemięcka przeniosła bez uszkodzenia ten ich przymiot w swoich wyjątkach; domieszała nadto czułości i kwiatków. Żądalibyśmy ażeby w Pielgrzymie był serjo oddział historij. Najwłaściwiej by tu umioszczać biografje wielkich osób dziejowych, biografie które jak *np.* Innocentego III, Grzegorza VII, szczególnie były uszkodzone w ostatnim okresie historij, a teraz je sami protestanci do całości i właściwego znaczenia wracają.

Oddział literatury, mający poważną treść dziennika uprzyjemniać, jest jak należy dostatni i wcale dobry. Najlepszą tu są rzeczą dwie doskonale napisane powiastki przez Panią *Paulinę Kraków*. Spotkanie P. *Wasiutyńskiego*, wyjątki z podróży *Pietrusińskiego*, Synowie wieku *Kraszewskiego*, Legenda o Robercie Diable, a nadewszystko *Bajron* i o *zawodzie autorskim dla Kobiety*, samej Pani Ziemięckiej. Słabsze nawet artykuły nie są przynajmniej rażące; parę kawałków poezij jest ładnych, a najhojniej tylko udzielone wiersze Panny Prusieckiej, przez szczególną jakąś jednostajność tak nudne że przyznaję się, nigdy ich więcej jak cztery początkowe nieczytałem.

Zdziwiony zostałem szczególną filipiką Pana *Rychtera* przeciwko Pamiętnikom. Szczegóły wad i błędów krajowych uważać za szkalowanie wieku i kraju, jest to pomysł który na nieszczęście obił się kilka razy o moje uszy z ust tej klassy naszej publiczności którą dobrze P. Kraszewski nazywa *baranami Panurga*, ale żeby go dopuszczał do siebie człowiek tak światły i myślący jak P. *Rychter*, to prawdziwie nie do pojęcia! Dosyć spojrzeć w Pamiętniki historyczne zagraniczne; czy tam także same cnoty i doskonałości?.. Że nawet w opisie każdego kraju i wieku, wady i śmieszności najwięcej zabierają miejsca, to naturalna, bo one najbardziej biją w oczy. To co jest dobrego, ma się za rzecz prostą, i o tém się nie mówi. Dawno wszyscy wiedzą, że okres historij najszczęśliwszy, jest zawsze najnudniejszy. Ciekawi z resztą jesteśmy odwrótnej stony medalu, którą nam ma okazać Pan *Rychter;* bardzo mu nawet wdzięczni jesteśmy że jej dośledza; powiemy jednak że jego Pani *Bernhardi* z domu *Korb*, i jej listy tą razą ogłoszone, niezastąpiły by nam straty pamiętników które potępia. Pan *Wojciech Potocki* także za nadto zapalczywie ujmuje się za Kochanowskim. Że kto jednego pisarza przenosi nad drugiego, jeszcze to nie żaden skandal! Zdoprawdy, dziwne są zdania i sądy ludzkie!!

Pora nareszcie powiedzieć o samej Wydawczyni *Pielgrzyma*, o znakomitym zjawisku jakim są talenta i pisma Pani *Ziemięckiej* w literaturze naszej. Znaczna liczba kobiet należących do pisarzy pierwszego rzędu w naszym języku, jejt już rzeczą zastanowienia godną. Z żyjących obecnie Pani Hofmanowej, tak dla ilości i znakomitości zasług, jako też dla zdolności przez ostatnie jej dzieła coraz dowodniejszych, należy się bezspornie pierwsze miejsce; Pani *Kraków* dochodzi właśnie do dojrzałości talentu; dwie jej powiastki w *Pielgrzymie*, choć drobne a może dla tego że drobne i właściwego dla niej rodzaju, zdają się tę nową dobę w jej zawodzie oznaczać; inne damy piszące w Warszawie, jedne mniej, drugie więcej oddalone są jeszcze od tego pożądanego kresu. Zupełnie jednak zewnątrz tego grona, daleko na przodzie przed najznamienitszemi z niego, a obok tych kilku kobiet, których imiona mają prawo być głośne w całej Europie, jest miejsce Pani Ziemięckiej. Rodzaj jej prac, usposobienia; gieniuszu, w niczem nie różny od gieniuszu i natchnienia, *np.* Pani Stael; niewiemy tylko czy spotka jak tamta równie przyjazne warunki sławy?... P. Kraszewski przyznaje, że ona przed Berlińskiemi antagonistami ostrzącemi na nią pióra, jest sama męszczyzną; a oni kobiety; nie przecząc że taki może być stosunek do siebie dwóch stron walczących, bezpośrednio jednak w pismach Pani *Ziemięckiej*, trudno moim zdaniem widzieć kogo innego jak kobietę. I w *filozofii nauk*, i w *Bajronie*, i w uwagach o *Zawodzie Autorskim*, wszędzie bardzo widna *Kobiecość*; widne niepospolite przymioty, ale razem i wady, powiedzmy nawet niedostatki niewieściego umysłu; ale dając wzgląd że to w niczem nieosłabia osóbnych przymiotów które też tylko kobiecy umysł mieć może, i które dowiodły się już w pismach Pani Ziemięckiej zaletami innemi niżby je mógł mieć pisarz-męszczyzna, wcale więc w tém niechcemy widzieć zarzutu, ale owszem cieszymy się bardzo, z posiadania w naszej literaturze, nie nienaturalnego cudaka, ale najgienialszej *jaka być może* kobiety. Artykuł *Filozofii Nauk* jest wielkiej wartości. Na pochwałę Pani *Ziemięckiej* nic wyższego powiedzieć nie można, jak że jest pojętna uczennica filozofij katolickiej. To samo że z pomiędzy różnych filozofij wieku tę wybrała, że poznawszy rozmaite, tej wyższość i gruntowność odkryła, poświadcza najlepiej o siłach i polocie jej rozumu. Zdawało mi się że nie nadto zaszczytniejszego dla niej wyrzec nie mogę, ale przypomniawszy że nie tylko przeniosła filozofią katolicką nad inne, ale jeszcze z najpopłatniejszemi w obecnej chwili systematami, z temi którym sama długo hołdowała, odważyła się stanąć do walki, przyznaję że jeszcze to wyższej potęgi przekonania, większego zasobu sił umysłu dowodzi. Kiedy jednak chwalę przedewszystkiem przyjęcie gotowej doktryny, nie robię tego bez myśli. W sferze wyobrażeń w którą weszła, udowadnia to jej wyższość umysłową, jak gdzieindziej samorzutność pomysłów. W tej sferze nie podobna się popisywać ustawiczną nowością i szczególnością widoków; tu nie ma prawd do stworzenia, są tylko wiecznie trwające do poznania, najistotniejsze tu odkrycie zaledwie za takowe ujdzie, bo musi się tak szczelnie godzić ze wszelkiemi dawniej znajomemi, że trudno zgadnąć czy było wyjęte z nauki, czy do niej wprowadzone?.. W samym artykule Pani Ziemięckiej spotykam kilka myśli, których, zda mi się, nigdzie indziej nie znajdowałem, a jednak waham się przyznać czy są jej osobistą, czy ogólną nauki za którą idzie własnością?.. W niniejszym stanie przynajmniej nauki katolickiej, zasoby dawne są tak ogromne, i nic więcej jak powrotu do wiadomości i upowszechnienia niewymagające, że najszczęśliwsze nawet pomysły indywidualne byłyby przytém nieznaczące i małej wagi. Chodzi więc przedewszystkiem o udzielanie drugim gotowych i nieprzeliczonych skarbow. Oto tę ostatnią sprawę czy wypełnia Pani Ziemięcka jak należy? . . . od stanowczej

odpowiedzi się wstrzymamy. Jej pierwszy artykuł filozoficzny, (zwłaszcza dając baczenie na nieprzygotowaną, jak wyżej rzekłem, powszechność czytelników), chociaż pełen najgruntowniejszych i najpiękniejszych myśli, grzeszy wykładem wątłym, przepraszan że powiem *kobiecym*— Niektóre części tej rozprawy są doskonałe, nic niezostawiające do życzenia, ale ciąg rozumowania pomiędzy niemi, i styczność jednych z drugiemi, słabe,—są uwagi rozświecające do gruntu najzawilsze kwestje, i na których gdyby zatrzymano czytelnika, pokonano by w nim niespodziewanie, najbardziej zakorzeniałe uprzedzenia, ale Pani Ziemięcka zbywa je treściwie a natomiast wpada w zboczenia i powtarzania, które rozumowanie rozwlekają i słabszym robią. Samo nadanie rozprawie niewłaściwego tytułu (jak zauważał Pan Kr...) jest już błędem niemałym, bo zdaje się że dla tego właśnie w jej ciągu tak autorka jak czytelniey wytkniętego kresu nie mają. Do zrobienia tych surowych spostrzeżeń, zmuszonem się czuję ze względu, ażeby niełączono niewłaściwie wielkich zalet a małych usterków Pani Ziemięckiej, ażeby jej Sektatorowie i przeciwnicy, nie brali za jedno jej metody dowodzenia troche wiotkiej, z rozległością pomysłów i trwałą zasadą prawd których jest ogłosicielką.

W artykułach o *Bajronie* i o *zawodzie Autorskim*, poznajemy także pisarza-kobietę. Pierwszy ciągnący się w trzech numerach *Pielgrzyma* i jeszcze nieskończony, jest bardzo ciekawe studjum nad angielskim Poetą. Ogólny sąd Pani Ziemięckiej o Bajronie bardzo sprawiedliwy, zasada z której wychodzi; jak zwyczajnie u niej trwała i niezachwiana, pojedyńcze myśli przenikliwe i trafne, ale niemożna utaić że gdyby ten artykuł napisany był zwięźlej, gdyby nie tak często powracano do tego co już raz powiedziane było, całe zdanie wydatniejsze by się wydało — W piśmie także o *Zawodzie autorskim kobiety*, najważniejszą częścią tego wyjątku będące wizerunki Pani *Staël* i *Sand*, winniśmy znanym przymiotom niewieściego umysłu—Męszczyzna pospolity nie zdołał by pojąć tych dwoch osób; męszczyzna wyższy poznałby i oznaczył szybkim rysem ich właściwość (spécialité) w miejscu i czasie, ale niemając z niemi (szczegolniej gdyby przekonania Pani Ziemięckiej podzielał) nic wspólnego, nic by go nie zachęcało, ani mu pomagało, zrobić tę troskliwą autopsię moralną—Pani Ziemięcka dokonała jej z wielką pojętnością i cierpliwością, i z doprawdy winni jej jesteśmy ciekawe i nauczające obrazy. Wystawia ona z największą trafnością dwie sławne autorki za dwa niepospolite gienjusze, ale zwichnięte niewłaściwym trybem wychowania i obłędem epoki. Wikłanie się tych władz gieniuszu i krzywych popędów atmosfery w której żyją i działają bardzo subtelnie tłumaczy. W całości i częściach są to wizerunki podobne i z wielką sztuką zrobione. To ocenienie, na wiadomości rzeczy osadzone, jest znacznym poprawieniem bezwarunkowej admiracji, której u nas dotąd szczególniej Pani Staël używała. Uśmiechnęliśmy się tylko troche na dobroduszne przyznanie *Światłej matce Pani Staël* wyższości od córki, pod względem *równowagi władz moralnych.* Teatralna sława tej damy dawno upadła; a w swoim nawet czasie, ona i jej zacny małżonek grając w obec Paryża role wielkiego męża i wielkiej niewiasty, z całą pedanterją Genewską, ciężkim byli oboje krzyżem dla wszystkich ludzi dobrego smaku. «Zrobiemy także uwagę, że Pani Ziemięcka niesłusznie zachęca młode Autorki Warszawskie do pisania *historycznego romansu.* Pochodzi to stąd że nie właściwie łączy romans historyczny, z obrazami rodzinnego i domowego bytu. Ostatnie są rzeczą kobiet, a powinny obierać przedmioty z jak najbliższych czasów; romans zaś z przeszłości, jest ogromny utwór poetycki, nie po siłach dam, a przynajmniej znajomszych dam w Warszawie. *Miss Martineau* także, ze znanych swoich zasad ekonomicznych, nie jest pisarzem którego by powinna pochwalić Pani Ziemięcka. Uważaliśmy i o to, że nasza autorka, ma nieco słabości dla okrzyczanej Pani Sand; gieniusz jej choć pod tak brudnemi obłokami, wielbi; zdaje się że pomimo ostatecnego z nią przeciwnictwa co do opinij, zachowuje jednak jakby pamięć młodszej i nierozważniejszej dla niej admiracij; tolerancią do tego stopnia posuwa, że nawet w 1m numerze swego dziennika, drukuje wybrane z jei romansów myśli. Wartość bezwzględna tych myśli zupełnie żadna, lubo dla brzęku słów mają niby pozór czegoś, nieusprawiedliwia rozdzwięku tego szkaradnego nazwiska a zacnej barwy dziennika. Zresztą uważaliśmy że to uchodzi w Warszawie. *Aleluja* wypisuje myśli... z kogoby naprzykład?... Zapewne z Ojców Kościoła,.. przepraszam! z Balzaka i Diuklosa! Drobnostki ale rażące!

Takie złe i dobre wrażenia pozostały nam po odczytaniu 5 Numerów *Pielgrzyma.* Dziennik ten mamy za niezmiernie ważny i pożądany; Panią Ziemięckę, za jedną z głównych świateł, chlub i nadziei naszej literatury. Prywatne wiadomości trwożą nas o jej zdrowie, o byt dziennika gdy by wyjechała jak ma zamiar do Rzymu; co do pierwszego jednak, pełni jesteśmy zaufania, że *Ten Który* wyraźnie dał jej ważne i święte powołanie, da jej równie czas i siły przyprowadzić go do skutku; co do drugiego, spodziewamy się iż społpracowoicy jej pisma, ci wszyscy którzy poznać mogli jak jest użyteczne i potrzebne, zaradzą ażeby nawet w razie jej na jakiś czas oddalenia nie upadło. Pewni jesteśmy także że publiczność czytająca wszelkiemi sposobami do usrzymania się go przyłoży.

M. Gr....

Alaxandrówka. 28 Czerwca 1842 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюля 23-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.